

Aleksandra Anna Kozłowska

Generał brygady Jerzy Dobrodzicki (1884-1934) i jego rodzina

Przegląd Nauk Historycznych 11/2, 101-126

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDRA ANNA KOZŁOWSKA

ŁÓDŹ

Generał brygady Jerzy Dobrodzicki (1884–1934) i jego rodzina

W listopadzie 1918 r. odrodziło się – po 123 latach niewoli – państwo polskie. Jednym z organizatorów jego armii był Jerzy Kazimierz Dobrodzicki, współtwórca jednostek podhalańskich.

Przyszły generał urodził się 14 grudnia 1884 r. w Wadowicach jako syn urzędnika Ignacego oraz Izabeli z domu Frauz. Dziadkami przyszłego generała ze strony ojca byli Andrzej Dobrodzicki i Izabela z domu Murczkiewicz. Ojciec Ignacy (około 1838–1896) pracował jako urzędnik, a potem dyrektor, założonej w 1873 r. Powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach. Był również członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”¹. Mały Jerzy miał starszego o cztery lata brata Adama oraz siostrę Izabelę Franciszkę, urodzoną w 1890 r. Adam był później znanym działaczem niepodległościowym i legionistą, ponadto artystą malarzem i publicystą. To on w 1907 r. ożenił się z Wandą Krahelską, bojowniczką Polskiej Partii Socjalistycznej, aby zapewnić jej obywatelstwo austriackie po dokonaniu przez nią zamachu na generała-gubernatora warszawskiego Georgija Skałona².

¹ *Szematyzm Królestwa Galicji i Londomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1879*, Lwów 1879, s. 513; *Szematyzm Królestwa Galicji i Londomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1882*, Lwów 1882, s. 532; *Szematyzm Królestwa Galicji i Londomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1896*, Lwów 1896, s. 603; G. Studnicki, *Cmentarz Parafialny w Wadowicach*, Wadowice 1997, s. 115; *idem*, *Kto był kim w Wadowicach*, Wadowice 2004, s. 42.

² *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 114; W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. I (A–F), Warszawa 2005, s. 223–224; K. Meus, *Zarys dziejów sądownictwa w Wadowicach do roku 1867*, [w:] *Wadowice. Siedem wieków historii. Materiały z konferencji na-*

Jerzy uczył się najpierw w szkole powszechnej, a następnie w latach 1897–1900 w gimnazjum neoklasycznym w Wadowicach³. Warto wspomnieć, że przez tę szkołę przeszli także inni przyszli generałowie WP⁴, Walerian Czuma, Maksymilian Milan-Kamski czy Józef Zajac. Po ukończeniu IV klasy szkoły średniej J. Dobrodzicki kontynuował naukę w Szkole Kadetów we Lwowie (1900–1905). Do takiego kroku skłoniła go uchwała tajnej organizacji uczniowskiej, aby odpowiednio przygotować się do przyszłej walki o niepodległą ojczyznę⁵. Placówka lwowska była drugą, obok krakowskiej (Łobzów), szkołą kadetów dla piechoty na obszarze Galicji. Wykłady odbywały się w języku niemieckim⁶. Po ukończeniu z wynikiem bardzo dobrym szkoły kadetów, w 1905 r. Jerzy został wcielony do słynnego 20. Galicyjskiego Pułku Piechoty (księcia pruskiego Henryka). Jednostkę tę potocznie nazywano „Cwancygierami”, czyli „Dwudziestakami”. Pułk wchodził w skład 24. Brygady Piechoty (*Infanteriebrigade*), należącej do 12. DP (*Infanterietruppendivision*)⁷. W wieku 21 lat J. Dobrodzicki rozpoczął swoją karierę wojskową jako dowódca plutonu. Służba w ck armii dała mu okazję do poznania krain wchodzących w skład monarchii, znalazł się bowiem

ukowej „Wadowice – Karola Wojtyły ojczyzna domowa”, Wadowice 23 stycznia 2009 roku, red. T. Graff, Kraków 2009, s. 127.

³ *Sprawozdanie dyrekcji ck gimnazjum w Wadowicach za rok szkolny 1897*, Wadowice 1897, s. 56; *Sprawozdanie dyrekcji ck gimnazjum w Wadowicach za rok szkolny 1898*, Wadowice 1898, s. 61; *Sprawozdanie dyrekcji ck gimnazjum w Wadowicach za rok szkolny 1899*, Wadowice 1899, s. 53; *Sprawozdanie dyrekcji ck gimnazjum w Wadowicach za rok szkolny 1900*, Wadowice 1900, s. 54.

⁴ W tekście użyto następujących skrótów: BZNO – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu; ck – cesarsko-królewski; CAW – Centralne Archiwum Wojskowe; DP – Dywizja Piechoty; DPG – Dywizja Piechoty Górskiej; MSWojsk – Ministerstwo Spraw Wojskowych; OK – Okręg Korpusu; pap – pułk artylerii polowej; pp – pułk piechoty; pspdh – pułk strzelców podhalańskich; WP – Wojsko Polskie.

⁵ S. P o m a r a ń s k i, *Dobrodzicki Jerzy (1884–1934)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. V, Warszawa–Kraków–Łódź–Poznań–Zakopane 1939–1946, s. 244.

⁶ J. R y d e l, *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001, s. 94.

⁷ *Schematismus für das Kaiserliche und Königliche Heer und für die Kaiserliche und Königliche Kriegsmarine für 1905*, Wien 1904, s. 448; *Józefa Czecha kalendarz krakowski na rok 1913*, Kraków 1913, s. 128. Tu informacja, że w Krakowie na ul. Rajskiej mieściło się dowództwo jednostki. W mieście tym stacjonowały ponadto I, II i IV batalion; III batalion – w Nowym Sączu. T. N o w a k o w s k i, *Armia Austro-Węgierska 1908–1918*, Warszawa 1992, s. 7, 14, 80.

w Bośni i Hercegowinie. Z tego okresu pozostała mu znajomość języka serbskiego w mowie. Co oczywiste, biegle znał język niemiecki. W dniu 1 maja 1908 r. uzyskał pierwszy stopień oficerski – podporucznika. W 1911 r. wrócił do Małopolski i został instruktorem Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu. Już wcześniej, za sprawą swojego brata Adama, związał się z tajnym Związkiem Walki Czynnej⁸.

Wybuch I wojny światowej zastał por. J. Dobrodzickiego w Nowym Sączu. Jego macierzysta jednostka została przeniesiona do Borku Fałęckiego, dokąd nadciągali rezerwiści. Jak wspominał Stanisław Kawczak, gdy ogłoszono zbiórkę liczone jeszcze na to, że wojny może nie będzie, wtedy do żołnierzy przemówił popularny i powszechnie lubiany J. Dobrodzicki: „Zeszło się tedy trzy tysiące ludzi w gromadzie bez żadnej organizacji, w pobok zebrali się niemal wszyscy oficerowie, a było ich chyba z 80, po czym por. Dobrodzicki wylazł na olbrzymią bekę, jaka stała w kącie podwórza, zdjął czapkę, obtarł spocone czoło i zaczął mówić: – »Hej! Narodzie polski. Siedzę sobie w najlepszym w karczmie, piję piwsko, dobrze mi było, a tu ordynans pana oberszta każe mi się u niego meldować. Lecę, pytam po co, na co, a tu mi pan oberszt każe mowę do was wypalić. O czymże mam wam mówić? aha! o wojnie. No to nie ma co, – pójdziesz jeden z drugim z honorem na polu chwały, muzyka ci zagra, parada będzie, jak jasny pieron. Umrzeć i tak każdy musi”⁹. W dniu 31 lipca 1914 r. 20. pp wyruszył na front. Wkrótce Jerzy znalazł się ze swoją jednostką na froncie rosyjskim. Wziął udział w bitwie pod Gorlicami (maj 1915 r.). Po awansie na kapitana 1 września 1915 r. objął dowództwo batalionu w 20. pp¹⁰.

W styczniu 1917 r. J. Dobrodzicki rozpoczął służbę w Polskiej Sile Zbrojnej (Polnische Wehrmacht). Przez dwa miesiące wraz innymi osobami dojeżdżał z Warszawy do obozu ćwiczeń w Jabłonie, gdzie odbywało się prowadzone przez Niemców szkolenie. Uczestniczył w nim także późniejszy gen. bryg. Stanisław Kwaśniewski. Zapamiętał on J. Dobrodzickiego jako osobę, która szturmem zdobywała sobie serca podkomendnych. I to nie tylko dlatego, że po-

⁸ Wniosek o nadanie Krzyża Zasługi, CAW, J. Dobrodzicki, Kolekcja generałów 111; Kwestionariusz osobowy z marca 1934 r., *ibidem*; Zeszyt ewidencyjny z 23 I 1935 r., *ibidem*; S. Pomarański, *op. cit.*, s. 244.

⁹ S. Kawczak, *Milknące echa. Wspomnienia z wojny 1914–1920*, Warszawa 1991, s. 10–11.

¹⁰ J. Giza, *Sądecy generałowie. W służbie polskiej i obcej*, Kraków 1993, s. 89.

siadał niezwykle poczucie humoru, ale także z powodu zdrowego i krytycznego spojrzenia na rzeczywistość i sytuację, w jakiej znajdowała się podległa Niemcom formacja wojskowa, w której służył. W czasie szkolenia kilkanaście osób zostało odkomenderowanych do Rembertowa na 3-tygodniowy – jako to określono – kurs karabinów maszynowych. Co wieczór spotykano się przy kieliszku z prowadzącymi go Niemcami. Wznoszono toasty za pomyślność polskiego wojska, mówiono o braterstwie z Niemcami i Austriakami. Tymczasem po każdym takim toaście J. Dobrodzicki powtarzał, że jak świat światem, nie był i nie będzie Krzyżak Polakowi bratem. Nawet starał się to wytłumaczyć obecnym Niemcom. Po zakończeniu kursu i po urlopie, w końcu kwietnia 1917 r. świeżo przeszkoleni polscy instruktorzy rozjechali się do obozów Polskiej Siły Zbrojnej. Wśród nich był J. Dobrodzicki, który szkolił w Zambrowie i Ostrowi Mazowieckiej żołnierzy 6. pp Legionów Polskich¹¹.

Kryzys przysięgowy z lipca 1917 r. spowodował jego – jako mieszkańca Galicji – powrót na początku września 1917 r. w szeregi ck 20. pp (12. DP). Trafił na front włoski, gdzie rozpoczął pracę konspiracyjną. Stał na czele Organizacji „Wolność”, skupiającej Polaków zarówno oficerów, jak i szeregowych służących w armii zaborczej. Wśród współpracowników J. Dobrodzickiego znaleźli się m.in. kpt. Juliusz Siwak oraz porucznicy Kazimierz Duch, Leopold Gebel, Józef Giza i ks. Antoni Miodoński – kapelan 20. pp, po zakończeniu I wojny światowej pełniący służbę kapłańską w 21. DPG w Bielsku-Białej. „Wolność”, współpracująca z Polską Organizacją Wojskową, stawiała sobie za cele stopniową dezorganizację jednostek austriackich, m.in. przez zwalnianie oficerów z wojska z powodu konieczności leczenia czy dokończenia studiów oraz prowadzenie działalności uświadamiającej wśród żołnierzy. Ostatecznie zamierzano opanować dowodzenia w 12. DP przez Polaków po czym przejść na stronę włoską¹². Atmosferę tamtych chwil doskonale oddał Roman Bober: „Kilka postaci szarych piechurów poprzez zasypane odłamkami pocisków rowy strzeleckie, chyłkiem zdążyło ku jednemu umówionemu miejscu. Z dała brzmiały jeszcze, jak echo

¹¹ S. Kwaśniewski, *Wspomnienia legionowe byłego oficera austriackiego*, Warszawa 1926, s. 75–81, 84, 87.

¹² Więcej na temat Organizacji „Wolność” por. J. Giza, *Organizacja „Wolność” w 20. galicjskim pułku piechoty*, „Almanach Sądecki” 1998, R. VII, nr 1 (22), s. 22–40; Z. Mordawski, *Z c.k. armii do niepodległej Polski*, „Głos ZNTK” [Nowy Sącz] 1988, R. XIII, nr 17 z 30 listopada, s. 6; S. Kawczak, *op. cit.*, s. 251–255; J. Snopko, *Final epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008, s. 336.

rozkołysanych dzwonów, odgłosy włoskich okrętowych dział. Powietrze przesycone było zapachem prochu. Cisza zwolna zapadała na strudzone czoła osmałonych piechurów, żołnierzy polskich wcielonych w austriackie szeregi. Gdy kojący spokój zaległ już na polach, winnicach i lejach pogranatnich, w małej, mocno zadytmionej ziemiance, w półmroku kopczącej łożówki kilka postaci, na których obliczach trudy wojny wyryły swe niezatarte ślady, ze skupieniem słuchało kapitana Jerzego Dobrodzickiego, przemawiającego i przedstawiającego im poważne plany polskiej, niedalekiej przyszłości. Byli to oficerowie – Polacy, pełniący przykrą służbę wojskową w szeregach 20-go pułku piechoty...”¹³

W czerwcu 1918 r. jednostka „cwanzigierów” walczyła w ramach 12. DP w północno-wschodnich Włoszech nad rzeką Piawa, wpadającą do Morza Adriatyckiego. Na rozkaz J. Dobrodzickiego członkowie „Wolności” przeprowadzili akcje sabotażowe, które doprowadziły do wstrzymania ofensywy na tym odcinku frontu włoskiego. Uratowano tym samym życie wielu żołnierzy polskich. Jednak tajna działalność prowadzona w szeregach 20. pp nie uszła uwadze Austriaków. Spowodowało to m.in. przeniesienie J. Dobrodzickiego do 32. pp Obrony Krajowej w Bochni koło Krakowa. Po powrocie do Galicji nadal współpracował z członkami Organizacji „Wolność”. W październiku spotykał się z L. Geblem i J. Gizą, działającymi w Tarnowie, gdzie stacjonował batalion zapasowy 20. pp. Trwały przygotowania do przejęcia władzy przez Polaków, zabezpieczenia broni i amunicji. Ostatecznie na przełomie października i listopada doszło do opanowania ck garnizonów wojskowych¹⁴.

Dzień 11 listopada 1918 r. przyniósł Polsce upragnioną wolność. Wraz z odzyskaniem niepodległości rozpoczęto tworzenie nowych struktur WP. Wkrótce, 7 listopada, J. Dobrodzicki awansował do stopnia majora. W tym czasie zajmował się organizacją 2. pspdh – dowództwa jednostki i batalionu zapasowego. Z początkiem marca 1919 r., po reorganizacji jednostki, jej dowódcą został ppłk. Stanisław Wróblewski, a J. Dobrodzicki objął III batalion. Od maja przebywał na froncie, biorąc udział w walkach przeciwko Ukraińcom w Małopolsce Wschodniej¹⁵.

¹³ R. B o b e r, *Zarys historii wojennej 1 pułku strzelców podhalańskich 1918–1920*, Warszawa 1929, s. 3.

¹⁴ J. G i z a, *Sądeccy...*, s. 89.

¹⁵ Zeszyt ewidencyjny z 23 I 1935 r., CAW, J. Dobrodzicki, Kolekcja generałów 111; B. R o j a, *Legandy i fakty*, Warszawa 1931, s. 291; W. M o t y k a, *Za*

Z dniem 26 listopada 1919 r. J. Dobrodzickiego wyznaczono dowódcą 5. pp legionów (1. DP Legionów)¹⁶. Zastąpił na tym stanowisku ppłk. Stefana Dęba-Biernackiego, który objął dowodzenie I Brygady Piechoty Legionów. Wilhelm Wilczyński, brat późniejszego generała tak wspominał swojego nowego przełożonego: „Będąc swojego czasu w wojsku austriackim wiele o nim słyszałem opowiadań i anegdot. Już wtedy miał on u żołnierzy ogromną popularność i jako przełożony był niezmiernie przez nich lubiany, a jako dowódca baonu bardzo odważny i śmiały. Zapoznając go pewnego dnia przedpołudniem, gdy na placu ćwiczeń [w Dyneburgu, dawniej Dźwińsku – przyp. A.K.] przygląda się naszemu wyszkoleniu”¹⁷.

W dniu 1 kwietnia 1920 r. J. Dobrodzicki został zatwierdzony w stopniu podpułkownika. Kolejny awans – tym razem na pułkownika – miał uzyskać w 1922 r., przy czym otrzymał starszeństwo z dniem 1 czerwca 1919 r.¹⁸ W dniu 13 czerwca 1920 r. pod Borodzianką (obwód kijowski) osobiście poprowadził kontratak na nieprzyjaciela nacierającego na pozycje I batalionu 5. pp i zadał mu ogromne straty. W bitwie tej został jednak ciężko ranny. Należy zaznaczyć, że dokumentach personalnych pojawiają się dwie daty tego wydarzenia: 12 lub 13 czerwca (w „Encyklopedii wojskowej” z 1932 r. podano, że stało się to 12 maja¹⁹). Cudem przeżył, a badający go lekarz stwierdził ranę postrzałową klatki piersiowej i krwawy wysięk w jamie opłucnej, po lewej stronie. Do 19 listopada tego roku Dobrodzicki przebywał na leczeniu w szpitalu w Za-

nasom ślebode, za Ojczyznę miłom. Tradycje góralskie i górskie w Wojsku Polskim, Milówka 2008, s. 144. Rzecz ciekawa, że w połowie 1921 r. J. Dobrodzicki nadal był wykazywany jako oficer 2. pspdh. *Spis oficerów służących czynnie w dniu 1.6.21. r.*, Warszawa 24 września 1921, s. 227, 599.

¹⁶ *Wykaz dowódców frontów, grup operacyjnych, dywizji piechoty, szefów sztabu wymienionych dowództw – dowódców brygad, pułków i adiutantów brygad jazd* – broszura Naczelnego Dowództwa WP z 19 III 1920 r., CAW, Oddział V Personalny Sztabu MSWojsk I.300.11, teczką 36, k. nlb.

¹⁷ W. Wilczyński, *1920 rok. Ofensywa zimowa na Dźwińsk i Inflanty Polskie. 1 I 1920 r. – 31 III 1920 r.*, Zbiory Przemysława Wilczyńskiego z Sopotu, syna mjr. Wilhelma Wilczyńskiego – brata późniejszego generała, rkps, s. 121.

¹⁸ „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1920, nr 23 z 23 czerwca, s. 498; *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 396.

¹⁹ *Encyklopedia wojskowa*, t. II, red. O. Laskowski, Warszawa 1932, s. 258; G. Łowczyński, *Piąty Pułk Piechoty Legionów „Zuchowatych”*, Londyn 1969, s. 132, 227. Por. J. Dobrodzickim 5. pp Legionów Polskich objął kpt. Stanisław Skwarczyński. Więcej na temat bitwy pod Borodzianką na s. 125–130.

mościu oraz w Zakopanem²⁰. Za swój bohaterski czyn został odznaczony Orderem Wojsnym *Virtuti Militari* klasy V (numer 1029)²¹. Po zakończeniu leczenia, w okresie 20 listopada 1920 r. – 14 listopada 1921 r. pełnił obowiązki dowódcy I Brygady Piechoty Legionów.

W okresie pokojowym, w terminie 20 stycznia – 18 lutego 1921 r. ukończył kurs informacyjny dla wyższych dowódców²². W połowie września tego roku został skierowany do Nowego Sącza na stanowisko dowódcy 1. pspdh²³. Pełnił równocześnie funkcję dowódcy tutejszego garnizonu. W 1923 r. J. Dobrodzicki został wysłany na kurs dla dowódców pułków w Rembertowie (7 stycznia – 1 maja). Kurs ten odbył się w Doświadczalnym Centrum Wyszko-
lenia, utworzonym w kwietniu tego roku po przemianowaniu Doświadczalnego Centrum Wyszko-
lenia Armii (komendant płk Wacław Scaevola-Wieczorkiewicz). Uczestniczyli w nim także m.in. płk Karol Grodzicki (21. pap) i Felicjan Sławoj-Składkowski (1. kompania sanitarna) oraz podpułkownicy: Franciszek Alter (77. pp), Władysław Langner (75. pp) czy Stanisław Skwarczyński (5. pp legio-
nów)²⁴.

Bezpośrednim przełożonym dowódcy 1. pspdh był gen. bryg. inż. Andrzej Galica, stojący na czele 21. DP (dowództwo w Bielsku-Białej). W okresie 15 listopada 1923 r. – 15 sierpnia 1924 r. generał przebywał na kursie w Centrum Wyższych Studiów Wojsko-

²⁰ Orzeczenie lekarskie z 6 VII 1920 r., wydane na oddziale chirurgicznym szpitala wojskowego w Zamościu, CAW, J. Dobrodzicki, Kolekcja generałów 111.

²¹ Dodatkowy wykaz odznaczonych Krzyżem „*Virtuti Militari*” klasy V (z 1. DP Legionów) z 19 I 1921 r., CAW, Oddział V Personalny Sztabu MSWojsk, I.300.11, teczką 31; *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Słownik biograficzny*, t. II (1914–1921), cz. 1, red. B. Polak, Koszalin 1991, s. 32 – tu błędnie podany numer odznaczenia (10229); G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykaz odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997, s. 136.

²² Zeszyt ewidencyjny z 23 I 1935 r., CAW, J. Dobrodzicki, Kolekcja generałów 111.

²³ Rozkaz MSWojsk z 1 XI 1921 (Warszawa). Obsada dowództw – broszura, CAW, Oddział V Personalny Sztabu MSWojsk, I.300.11, teczką 13, s. 20; Tabulacja Ordre de Bataille z 31 XII 1923 r. – 1. DG, *ibidem*, DOK V, I.371.5, teczką 19.

²⁴ Wykaz oficerów kursantów IV turnusu kursu dowódców pułków, sporządzony w Doświadczalnym Centrum Wyszko-
lenia w Rembertowie 4 IX 1923 r., CAW, Oddział III Sztabu Generalnego, I.303.5, teczką 215.; Rozkaz dzienny nr 6 z 9 I 1923 r., *ibidem*, 1. pspdh I.320.87: teczką 1; K. Bar, *Akta szkół wojskowych piechoty, kawalerii i artylerii z lat 1918–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1971, nr 3, s. 68.

wych w Warszawie. W tym czasie zastępował go płk Leon Krakówka, dowódca Piechoty Dywizyjnej. Jednak w razie nieobecności tego ostatniego stanowisko dowódcy związku taktycznego zajmowali dowódcy oddziałów. Tak było także w przypadku J. Dobrodzickiego²⁵.

Dowódcy poszczególnych jednostek odpowiadali za wyszkolenie żołnierzy szeregowych i podoficerów dywizji. Ich pracę w tym zakresie nadzorował dowódca związku taktycznego. Zdarzało się, że dowódca dywizji pojawiał się osobiście, aby obserwować egzaminy odbywające się w podlegających mu pułkach. Przykładem tego może być wizyta A. Galicy w 1. pspdh w Nowym Sączu w dniu 17 marca 1925 r. Dowódca 21. DP uczestniczył wówczas w egzaminie w pułkowej szkole podoficerskiej. Egzamin trwał cały dzień, w godz. 8.00 – 18.00 i składał się z trzech części: I – praktycznej, na placu ćwiczeń, II – sprawności fizycznej, III – teoretycznej. W składzie komisji egzaminacyjnej znaleźli się m.in. płk Jerzy Dobrodzicki – dowódca 1. pspdh, ppłk Józef Kowzan – zastępca dowódcy pułku oraz kpt. Kazimierz Sokołowski – dowódca pułkowej szkoły podoficerskiej²⁶. Dowódca pułku sam również podlegał ocenom na podstawie wyników uzyskiwanych podczas gier wojennych i ćwiczeń aplikacyjnych. Przykładowo ćwiczenia takie, w których uczestniczył dowódca nowosądeckiej jednostki, zorganizowano w dniach 17–19 stycznia 1924 r. w Bielsku-Białej²⁷.

Wojsko wielokrotnie udzielało ludności cywilnej pomocy w sytuacjach kryzysowych, do jakich należą klęski żywiołowe. Działania takie podejmował także 1. pspdh. W 1924 r. Państwowy Zarząd Wodny w Nowym Sączu wyraził serdeczne podziękowanie dowódcy tej jednostki płk. J. Dobrodzickiemu oraz podlegającym mu żołnierzom za – jak podkreślono – nadzwyczajną pomoc niesioną ofiarnie w celu ratowania życia i mienia ludności w czasie wiosennego spiętrzania się kry i spływania zatorów lodowych z górnych biegów Dunajca i Popradu²⁸.

Należy podkreślić ogromną więź łączącą społeczeństwo polskie okresu międzywojennego z wojskiem. Przejawiało się to choćby w sposobie, w jaki odnoszono się do stacjonujących w danym

²⁵ Rozkazy dzienne: nr 77 z 1 IV 1924 r.; nr 80 z 4 IV 1924 r., CAW, 1. pspdh I.320.87, teczka 2.

²⁶ Rozkazy dzienne: nr 62 z 16 III 1925 r.; nr 65 z 19 III 1925 r., *ibidem*, 1. pspdh I.320.87, teczka 3.

²⁷ Rozkaz dzienny nr 12 z 15 I 1924 r., *ibidem*, 1. pspdh I.320.87, teczka 2.

²⁸ Rozkaz nr 77 z 18 czerwca, *ibidem*, Rozkazy DOK V 1924, s. 1, 4.

miejscu jednostek. Wymarsz na ćwiczenia czy powrót z manewrów stawał się okazją do lokalnego święta, w czasie którego okazywano żołnierzom dowody szczerzej sympatii i pamięci o nich. Doświadczał tego również 1. pspdh. Dowódca 21. DP zapisał w swoich wspomnieniach: „W czasie koncentracji pułków na ćwiczenia dywizyjne 1. psp maszerował, robiąc po drodze ćwiczenia batalionowe, przez miasta podhalańskie: Nowy Sącz, Tymbark, Limanową, Mszanę Dolną, Jordanów, Maków, Sucha, Żywiec, w okolice Białej i Bielska, gdzie stało dowództwo 1. dywizji górskiej i 3. psp. Kiedy dowódcą 1. psp był płk Dobrodzicki Jerzy, przeżyły kompan, dzielny oficer i doskonały dowódca, zawsze miasta te powiadamiał, kiedy pułk będzie przez nie przechodził, program ćwiczeń, które się odbywały między jednym miastem a drugim, zawsze burmistrzom przeczytał, zapraszając ich na nie i na defiladę przy wejściu do miasta. Burmistrzowie zaś ze swej strony na przyjęcie pułku czyścili i stroili miasta, robili bramy przy wejściu na powitanie, a przy odejściu na pożegnanie. Na pierwszej bramie widniał ustrojony przez dziewczęta napis: Witajcie!, a na drugiej: Do widzenia. W dzień wejścia pułku, co żyło w mieście wychodziło naprzeciw. Nawet starzy i kaleki i chorzy kazali się wynosić ku bramie na defiladę. Burmistrz wychodził z całą radą, naczelnicy urzędów z całym personelem, duchowieństwo, nauczyciele. Burmistrz wygłaszał okolicznościowe przemówienie, odpowiadał mu pułkownik z konia, przy czym walono z moździerzy, aż po górach jęczało. Po tym odbywała się defilada, przy której muzyka, mająca cztery kobzy [właściwie dudy – przyp. A.K.] różnęła »Hej idem w las«, a naród rwał kwiaty z ogródków i obrzucał nimi swoje kochane, dzielne i wesołe wojsko. [...] Taka zabawa najhuczniejsza odbywała się w Limanowej, ale poza tym podobnie witały 1. psp i inne miasta. Zależało to od fantazji burmistrzów, których w tym szkolił i dowcipami dojadł przy sposobności płk Dobrodzicki. Jak on odszedł, następcy już takich przemarszów nie umieli misjować [*sic!*] i miasta żalowały i nie rozumiały, co się to z wojskiem mogło stać”²⁹.

W okresie międzywojennym ogromną wagę przywiązywano do kwestii przysposobienia wojskowego, do 1923 r. nazywanego w Polsce „przysposobieniem rezerw”. Realizowano je przy współudziale resortu oświaty i MSWojsk. To właśnie wojsko przydzielało instruktorów, zapewniało zaplecze sprzętowe przy organizowaniu obozów

²⁹ A. Galica, *Janik hornist*, [w:] *Z życia strzelców podhalańskich. Szkice historyczne*, BZNO, rkps 13868/I (mf 3717), k. 35–37.

i kursów wakacyjnych dla młodzieży. Dowódcy poszczególnych pułków obowiązani byli udzielać pomocy w tym zakresie. Często też osobiście odwiedzali uczestników ćwiczeń. I tak np. w połowie sierpnia 1924 r. pułkownik udał się do wsi Rytro, pow. nowosądecki, aby wziąć udział w zakończeniu letniego kursu w obozie przysposobienia wojskowego³⁰.

Jako dowódca 1. pspdh płk J. Dobrodzicki udzielał się także na niwie społecznej. W marcu 1923 r. stanął na czele powołanego do życia Komitetu Opieki nad Żołnierzami. W komitecie tym działało kilka sekcji, m.in. wykładowa, która dwa razy w tygodniu prowadziła w pułku trzygodzinne zajęcia z zakresu szkoły powszechnej, a ponadto sekcja teatralna, wycieczkowa i gospodarcza³¹. Z racji sprawowanej funkcji brał udział w wielu oficjalnych uroczystościach. I tak np. latem 1923 r., w dniu 10 sierpnia, do Nowego Sącza miał przyjechać Stanisław Wojciechowski. Z tej okazji płk J. Dobrodzicki zarządził przystrojenie koszar, wywieszenie portretów prezydenta oraz flag państwowych. Na uroczystość zaproszono także generałów Józefa Czikeła, dowódcę OK V Kraków i A. Galicę oraz płk. L. Krakówkę, dowódcę Piechoty Dywizyjnej 21. DP. W czasie pobytu prezydenta w magistracie pod ratuszem stała kompania honorowa ze sztandarem pułkowym i orkiestrą. O godz. 12.00 odbył się wspólny obiad, a później kolacja³².

Dowódca 1. pspdh posiadał liczne grono znajomych. Jednym z nich był gen. bryg. A. Galica. Dowódca 21. DPG darzył J. Dobrodzickiego szczerą i odwzajemnioną przyjaźnią. Bliskie, wręcz rodzinne kontakty utrzymywał także z kpt. Józefem Gizą, adjutantem 1. pspdh. Został nawet ojcem chrzestnym jego córki Marii (ur. 21 listopada 1921 r.). W „kumy” poproszono wówczas także Ludwikę Horoszkiewicz, żonę płk. Kazimierza Horoszkiewicza, który był w tym czasie dowódcą Piechoty Dywizyjnej 21. DPG³³. Jako dowódca miejscowego pułku J. Dobrodzicki należał do elity Nowego Sącza. Był osobą powszechnie znaną i szanowaną. W 1924 r. został uwieczniony na portrecie autorstwa Bolesława Barbackiego, znakomitego nowosądeckiego malarza. Przedstawia on popiersie ówczesnego pułkownika prawie na wprost, w kurtce mundurowej. Na lewej

³⁰ Rozkaz dzienny nr 186 z 12 VIII 1924 r., CAW, 1. pspdh I.320.87, teczka 2.

³¹ S. Piekar ski, *Domy Żołnierza Polskiego*, Warszawa 1997, s. 145.

³² Dodatek do rozkazu dziennego nr 181 z 9 VIII 1923 r., CAW, 1. pspdh I.320.87, teczka 1.

³³ M. Giza - Podgórska, *Z Sącza rodem. Wspomnienia córki generała Józefa Gizy*, Nowy Sącz 1993, s. 36.

piersi widnieje Order Wojenny Virtuti Militari klasy V oraz Krzyż Walecznych. Natomiast w maju 1926 r. B. Barbacki sportretował małżonkę J. Dobrodzickiego, Zofię. Z obrazu spogląda wytworna pani o blond włosach, w czerwonej sukni, wsparta na fotelu lub szezlongu. Oba obrazy znajdują się obecnie w posiadaniu rodziny generała. Niestety, w czasie powstania warszawskiego uległ zniszczeniu portret syna generała, Jerzego Andrzeja³⁴.

W połowie czerwca 1923 r. otwarto w Szczawnicy letnisko zorganizowane przez Towarzystwo „Sanatorium Podhalańskie imienia Generała Andrzeja Galicy”. Przyjmowaniem zgłoszeń od osób zainteresowanych wypoczynkiem w tym miejscu zajmował się właśnie płk J. Dobrodzicki. Do korzystania z letniska byli uprawnieni w pierwszej kolejności oficerowie 21. DP. Letnisko dysponowało bowiem niewielką liczbą miejsc. Początki działalności placówki wiązały się z wieloma problemami natury organizacyjnej, m.in. z brakiem pościeli. Dlatego zaznaczono, że prześcieradła, poduszki i koldry należało przywozić ze sobą. Pobyt nie był jednak drogi, a koszty utrzymania – jak podało w swoim rozkazie DOK V Kraków – nie były wiele wyższe od kosztów utrzymania w garnizonach³⁵. Z dniem 1 czerwca 1925 r. letnisko przemianowano na sanatorium noszące imię gen. A. Galicy. Placówkę związano gospodarczo z 1. pspdh stacjonującym w Nowym Sączu. W tym czasie koszty utrzymania wraz z mieszkaniem wynosić miały około cztery zł dziennie od osoby. Liczba miejsc w sanatorium pozostawała nadal ograniczona, dlatego oficerowie i ich rodziny mogli w nim przebywać nie dłużej niż miesiąc. W dalszym ciągu zgłoszenia do tej placówki leczniczej przyjmował płk J. Dobrodzicki³⁶.

³⁴ Informacja (e-mail) Grażyny Dobrodzickiej – żony Andrzeja, wnuka generała, zamieszkałej w Kanadzie – z 27 V 2011 r. Autorka składa Jej w tym miejscu serdeczne podziękowania za udzieloną pomoc; daty powstania portretów udało się ustalić dzięki życzliwości Edyty Ross-Pazdyk, kierownika Działu Sztuki Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Muzeum posiada odpis katalogu prac B. Barbackiego, znajdującego się w posiadaniu rodziny malarza – informacja (e-mail) Edyty Ross-Pazdyk z 29 VI 2011 r.; A. Melbchowska-Luty, *Barbacki Bolesław Marian*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. I (A–C), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 88.

³⁵ Rozkaz nr 54 z 2 czerwca (Ogłoszenia. Otwarcie letniska w Szczawnicy), CAW, Rozkazy DOK V 1923, s. 4.

³⁶ Rozkaz dzienny nr 124 z 29 V 1925 r., CAW, 3. pspdh I.320.89: teczka 1; *Wiadomości bieżące. Sanatorium im. gen. Galicy w Szczawnicy*, „Lekarz Wojskowy” 1925, R. VI, nr 6, s. 570; S. Zająca, *Z dziejów Krakowskiego Okręgu Wojskowego*, Warszawa 1995, s. 137.

Nadszedł przełomowy rok 1926. W okresie poprzedzającym przewrót majowy J. Dobrodzicki brał udział w manewrach pułku w Limanowskim. Wkrótce, na tle dramatycznych wydarzeń w Warszawie doszło do pewnego konfliktu między gen. A. Galicą a pułkownikiem. Ten ostatni był bowiem zagorzałym piłsudczykiem i nie chciał brać udziału w akcji skierowanej przeciwko marszałkowi. I chociaż prywatnie panowie byli bardzo dobrymi przyjaciółmi, to w tym przypadku J. Dobrodzicki musiał się wbrew swojej woli podporządkować niewygodnym mu rozkazom zwierzchnika, tym bardziej że nastroje w dywizji były raczej prorządowe³⁷. Również A. Galica opowiedział się – nie bez wahań – po stronie legalnego rządu i zgodnie z rozkazem gen. broni S. Szeptyckiego, stojącego na czele Inspektoratu Armii nr 4 w Krakowie (OK IV Łódź i OK V Kraków), wyruszył w kierunku Częstochowy. W skład jego Grupy Operacyjnej weszły: 3. i 4. pspdh, III batalion 1. pspdh oraz III dywizjon 21. pułku artylerii polowej (21. DPG), a ponadto: 2. pspdh (22. DPG), 17. pp (24. DP) i 3. pułk ułanów śląskich (5. Samodzielna Brygada Kawalerii). Rankiem 14 maja 1926 r. dotarła ona do miasta³⁸. W Częstochowie doszło do przedłużających się rozmów między gen. dyw. S. Wróblewskim a A. Galicą. Ostatecznie Grupa Operacyjna dowódcy 21. DPG do Warszawy nie zdążyła już dotrzeć, gdyż władzę w stolicy przejął Józef Piłsudski. Zapewne ku wielkiej uldze A. Galicy i jeszcze większej J. Dobrodzickiego.

Po przewrocie majowym w WP przeprowadzono wiele czystek i zmian personalnych. Dotyczyło to zarówno płk. J. Dobrodzickiego, jak i wspomnianego gen. A. Galicy, który z Bielska-Białej przeniesiony został na stanowisko dowódcy OK X w Przemyślu. Był to raczej wątpliwy awans ze względu na znaczne ograniczenie w tym okresie kompetencji osób pełniących taką funkcję. Przeniesienia obu wojskowych niemal nałożyły się w czasie. Dowódcy 21. DPG zgotowano uroczyste pożegnanie, a przygotowaniem tej uroczystości zdążył się jeszcze zająć J. Dobrodzicki. Zrobił to z pełnym zaangażowaniem. W dniu 24 sierpnia 1926 r. w rozkazie dziennym 1. pspdh dowódca tej jednostki napisał: „Celem pożegnania p. gen. Galicy, dcy 21. DPG odbędzie się jutro 25 bm. pod Hubą na placu, gdzie ostatnio była msza polowa przegląd, w którym wezmą udział

³⁷ J. Giza, *Sądeccy...*, s. 92. Autor przytacza fragment relacji żony gen. bryg. Józefa Gیزی, Wiktorii, dotyczący atmosfery w 21. DP w czasie przewrotu majowego.

³⁸ W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 294–295.

wymienione w rozdzielniku oddziały. Pułki piechoty sformowane każde w jednym baonie. [...] W przeglądzie biorą udział wszyscy oficerowie i szeregowi w pełnym polowym ekwipunku i z etatowym sprzętem. Oddziały przemaszerują na godz. 9.30 tak jednak, że zatrzymują się przed miejscem parady. Wieczorem odbędzie się o godz. 20. w restauracji pod Hubą wspólna pożegnalna kolacja³⁹.

Jak wspominał sam A. Galica, uroczystość odbyła się na zakończenie zorganizowanych na Spiszu ćwiczeń dywizyjnych. Początkowo planowano, że pożegnanie odbędzie się w sali „Sokoła” w Nowym Targu, ale ostatecznie urządzono je we wspomnianej karczmie „Pod Hubą” położonej nad Dunajcem. Lokal ten znajdował się w miejscowości Huba, powiat nowotarski, gmina Czorsztyń, przy wyjeździe z Dębna od strony wschodniej, przy drodze do Nowego Sącza (obecnie przy Czorsztyńskim Zbiorniku Zaporowym znajduje się most nazywany „Pod Hubą”). Uroczystość zorganizowano w niedzielę, dlatego nie obyło się bez mszy polowej, w której wzięła udział cała 21. DPG. Generał odebrał także defiladę prowadzoną przez J. Dobrodzickiego. A wieczorem przyszła pora na zabawę. We wspomnianej karczmie przyszykowano trzy ogromne pomieszczenia. Żołnierze przybrali sale i budynek zielonymi gałęziami, a ludność przyniosła kwiaty. W bankiecie wzięło udział – jak podał generał, być może z pewną przesadą – około 300 oficerów, a były już dowódca 21. DPG przybył z zaproszoną rodziną. Jeszcze po latach A. Galica wspominał z rozrzewnieniem wspaniałe jedzenie, jakie serwowano podczas tej kolacji, królewskie ryby, takie jak pstrągi (karczma słynęła z ich przyrządzania) i łososie, a także alkohole – śliwovicę węgierską i wina. Pierwszy toast został wzniesiony przez dowódcę 1 pspdh. W pięknych słowach J. Dobrodzicki podziękował Galicy za prowadzenie dywizji. Wywołało to wzruszenie wśród zgromadzonych. Łzy popłynęły płk. L. Krakówce, wieloletniemu pedekowi generała. Ten nie pozostał dłużny i podziękował swoim oficerom za ich przywiązanie i wiarę w niego. „Spłakaliśmy się jak bobry i wycalowaliśmy” – zapisał po latach A. Galica. Grała muzyka, śpiewano śpiewki podhalańskie. A kiedy trzeciego dnia generał odjeżdżał z rodziną widział nadal bryczkę J. Dobrodzickiego stojącą pod karczmą. Nie trudno zgadnąć co robił tam pułkownik. Warto jeszcze wspomnieć, że generał otrzymał od swoich podkomendnych pamiątkową złotą papierošnicę z wygrawero-

³⁹ Rozkaz dzienny nr 189 z 24 VIII 1926 r., CAW, 1. pspdh I.320.87, teczka 4.

wanym napisem: „Swemu kochanemu dowódcy Andrzejowi Galicy oficerowie 1 Dywizji Górskiej”⁴⁰.

Zmiany personalne nie następowały z dnia na dzień i było o nich wiadomo z pewnym wyprzedzeniem. W związku z tym, przed odejściem z Bielska-Białej, gen. A. Galica podziękował swojemu przyjacielowi: „Oddając dowództwo 21. Dywizji Piechoty Górskiej i Komendy Garnizonu Bielsko-Biała poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia podległym mi bezpośrednio dowódcom i oficerom w uznaniu ich sumiennej pracy podziękowania i pochwały Płk. Jerzemu Dobrodzickiemu, dowódcy 1. psp za wzorowe i staranne prowadzenie pułku, za jego owocną pracę około podniesienia wyszkolenia taktycznego, strzeleckiego i wychowania fizycznego, które dzięki jego staraniom i zapobiegliwości stanęły dziś prawie na bezkonkurencyjnym poziomie”⁴¹.

W karierze wojskowej dowódcy 1. pspdh także nastąpiły zmiany. Z dniem 15 września 1926 r. został przeniesiony na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej 18. DP w Łomży, co stanowiło bez wątpienia awans. Był tam zastępcą gen. bryg. Mikołaja Majewskiego. Z Nowego Sącza wyjechał 2 listopada, o czym donosiła prasa lokalna: „Żegnaliśmy go ze szczerym żalem, bo postać ta była zaiscie żołnierska. Znany on całym masom Podhalańców, którzy służyli pod nim bądź w czasie wojny, bądź też już w armii polskiej”⁴².

Zmiana stanowiska i wyjazd do Łomży nie spowodował jednak zerwania kontaktu pułkownika z ukochanym Podhalem, gdzie pozostał osobą popularną i lubianą. Należy zaznaczyć, że był wieloletnim członkiem Związku Podhalańców. Na początku sierpnia 1931 r. J. Dobrodzicki, wówczas już dowódca OK w Lublinie, przyjechał do Nowego Sącza jako specjalny gość na święto pułkowe 1. pspdh. Oprócz niego był również obecny m.in. płk Alojzy Wir-Konas, dowódca Piechoty Dywizyjnej 21. DPG (1930–1939). Generał był hucznie witany, noszony na rękach, a nawet podrzucany przez

⁴⁰ A. Galica, *Z życia wojskowego. Opowiadania, 10. Pożegnanie*, BZNO, rkps 13866/I (mf 3715), k. 87–91; pismo z APKr, Oddział w Nowym Targu z 17 IX 2008 r. podpisane przez Barbarę Słuszkiewicz, kierownika tej placówki.

⁴¹ Wyciąg z dodatku do rozkazu ogólnego nr 7786 [z 1926 r.], CAW, J. Dobrodzicki, Kolekcja generałów 111; Rozkaz dzienny nr 227 z 9 X 1926 r., *ibidem*, 1. pspdh I.320.87, teczka 4.

⁴² *Kronika*, „Gazeta Podhalańska” [Nowy Targ] 1926, R. XIV, nr 46 z 14 listopada, s. 9; „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1926, nr 44 z 14 października, s. 355.

rozradowanych podoficerów 1. pspdh. Okazja bowiem była szczególna – ppłk dypl. Kazimierz Janicki, dowódca nowosądeckiego oddziału, będący projektantem właśnie ustanowionej odznaki pułkowej, wręczył ją generałowi. Był to jeden z pierwszych egzemplarzy odznaki, zatwierdzonej w końcu lipca. Dodajmy – odznaka zawierała symbolikę podhalańską (góralskie ciupagi, tworzące stylizowaną swastykę, na tle dwunastu gałązek jedliny)⁴³.

W kwietniu 1928 r. J. Dobrodzicki został zwolniony ze stanowiska zajmowanego w Łomży i znalazł się w dyspozycji II wiceministra spraw wojskowych. W dniu 24 lipca tego roku wyznaczono go na pomocnika dowódcy OK III Grodno do spraw uzupełnień⁴⁴. W tym czasie dowódcą wspomnianego OK był gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicz. W 1929 r. J. Dobrodzicki otrzymał nominację na pierwszy stopień generalski (starszeństwo z 1 stycznia tego roku). Równocześnie generałami brygady zostali: Henryk Krok-Paszkowski, Walerian Czuma, Antoni Szylling i Tadeusz Kasprzycki – kolejność według lokat. Była to jedna z najkrótszych list awansowych, jakie podpisał marszałek J. Piłsudski. Lokatę drugą otrzymał J. Dobrodzicki⁴⁵.

Od 24 grudnia 1929 r. pełnił funkcję dowódcy OK II Lublin, zastępując gen. dyw. Władysława Junga⁴⁶. Podlegały mu zatem następujące związki taktyczne: 3. DP Legionów (Zamość), 13. DP (Równe Wołyńskie) i 27. DP (Kowel). Generał obejmował stanowisko dowódcy okręgu korpusu w momencie, kiedy uległo już ono zdecydowanej deprecjacji. Wspomniano o tej kwestii przy osobie gen. A. Galicy. Po przewrocie majowym 1926 r. dowódcy okręgów korpusów praktycznie zostali pozbawieni uprawnień dowódczych wobec związków taktycznych oraz oddziałów i nazywano ich często „generałami od liczenia kalesonów”⁴⁷. Kierowali administracją woj-

⁴³ Ikonografia płk. dypl. K. Janickiego – u A. Kozłowskiej; T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993, s. 378–379; Z. Rawicki, A. Wielechowski, *Odznaki Wojska Polskiego 1918–1945. Katalog zbioru falerystycznego. Wojsko Polskie 1918–1939. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie*, Warszawa 2007, s. 138.

⁴⁴ „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1928, nr 9 z 26 kwietnia, s. 128; nr 11 z 24 lipca, s. 226.

⁴⁵ *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 13. Krótsza lista nowo mianowanych generałów brygady była w 1934 r. (4) i w rok potem (1 – Waclaw Stachiewicz).

⁴⁶ „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1929, nr 21 z 24 grudnia, s. 439.

⁴⁷ J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, wyd. 2, Warszawa 1965, s. 493.

skową na obszarze podległych im okręgów. Do ich kompetencji należały kwestie dotyczące mobilizacji, zasobów materiałowych, sprawy personalne oraz bezpieczeństwa i dyscypliny. Dowódca okręgu korpusu był właściwym dowódcą w stosunku do wszystkich osób wojskowych służących w jednostkach, które stacjonowały na podlegającym mu obszarze. Natomiast wobec miejscowych cywilnych władz administracyjnych występował jako przedstawiciel ministra spraw wojskowych i miał z nimi współpracować. Ponadto kierował organami przysposobienia wojskowego i wychowania wojskowego. Bezpośrednim organem dowódcy okręgu korpusu był sztab z szefem sztabu na czele⁴⁸. Jako dowódcy OK J. Dobrodzickiemu przedkładano informacje dotyczące stanów osobowych jednostek stacjonujących na podległym mu obszarze. Przykładowo, w kwietniu 1930 r. generał poparł wniosek gen. bryg. Jerzego Wołkowickiego, dowódcy 27. DP, który wykazywał, że stan liczebny oficerów w pułkach tego związku taktycznego jest niewystarczający. Utrudniało to szkolenie w jednostkach. Wniosek w tej sprawie skierowany został przez gen. J. Dobrodzickiego do MSWojsk⁴⁹.

Dowódca okręgu wojskowego pełnił także z racji zajmowanego stanowiska funkcje reprezentacyjne, polegające m.in. na uświetnianiu swoją obecnością rozmaitych uroczystości o charakterze państwowym czy wojskowym. Przykładowo, w 1932 r. J. Dobrodzicki wziął udział w uroczystych obchodach Konstytucji 3 maja we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie wraz z płk. Janem Boldem, szefem Departamentu Artylerii MSWojsk, przyjechał na odbywający się w tym czasie I zjazd byłych wychowanków Szkoły Podchorążych Artylerii. Generał uczestniczył w akademii przygotowanej w sali miejscowego kina wojskowego. Został także uwieczniony w czasie przemowy przed obiadem żołnierskim, jaki zorganizowano na boisku wspomnianej szkoły⁵⁰. Rok później dowódca OK II uczestniczył w konsekracji kościoła garnizonowego w Lublinie, dokonanej przez biskupa polowego księdza Józefa Gawlinę.

Co oczywiste, gen. J. Dobrodzicki zwyczajowo zapraszany był na święta pułkowe. Podczas jednej z takich imprez, zorganizowanej

⁴⁸ *Kalendarz Wojskowy na rok 1927*, Warszawa 1926, s. 91–92; E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, wyd. II, Warszawa 1974, s. 99–102.

⁴⁹ Pismo gen. J. Dobrodzickiego do Ministerstwa Spraw Wojskowych, 7 IV 1930 r., CAW, Biuro Ministerstwa Spraw Wojskowych, I.300.18.239.

⁵⁰ *Trzeci rocznik pamiątkowy szóstego kursu Szkoły Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu. Rok 1931–1932*, Włodzimierz Wołyński 1932, s. 90–91, 121.

w 8. pp legionów stacjonującym w Lublinie, doszło jednak do pewnego zgrzytu. Rzec można kulinarnego. Na święto, przypadające na pamiątkę boju pod Wielką Brzostowicą podczas bitwy niemeńskiej z 1920 r., zaproszone zostało liczne grono gości z ministrami i generalicją na czele. Był rok 1932 i właśnie przypadała rocznica 15-lecia istnienia jednostki. Wśród przybyłych na uroczystość nie mogło zatem zabraknąć gen. J. Dobrodzickiego z małżonką. W czasie wieczornego przyjęcia zamiast kelnerów usługiwali przeszkoleni w tym celu żołnierze, ubrani w kitle i białe rękawiczki. Niestety, jeden z nich poślizgnął się na podkutych butach i wylał żonie dowódcy korpusu sos z indyka za dekolt. Oczywiście, państwo Dobrodziczcy musieli opuścić przyjęcie, co zważyło nieco atmosferę. Tylko kpt. Konstanty Witkowski, znany w 8. pp z poczucia humoru, powtarzał, że „sosu, sosu szkoda”⁵¹.

W latach 1931–1934 gen. J. Dobrodzicki pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego w Lublinie. Na początku 1933 r. został wybrany przewodniczącym nowego składu zarządu budowy Domu Żołnierza. Budowa placówki, rozpoczęta w 1924 r., ciągnęła się niemal 10 lat. Wreszcie, jesienią 1933 r. dwupiętrowy gmach domu był gotowy do użytku. Efekt końcowy był imponujący, a wygląd zbudowanego w stylu klasycystycznym budynku oraz jego rozmiary i funkcjonalność robiły wrażenie. Otwarcia Domu Żołnierza dokonano 1 października 1933 r. Honorową wartość pełnili żołnierze 8. pp. Budynek został poświęcony przez biskupa polowego J. Gawlinę. Na zakończenie uroczystości zorganizowano bal, podczas którego funkcję gospodarza pełnił – a jakże – J. Dobrodzicki. Zabawa trwała do rana⁵². Jednym z przejawów działalności kulturalnej żołnierzy 8. pp był teatr amatorski, którego przedstawienia cieszyły się dużym powodzeniem wśród ludności Lublina. Wystawiano je także w miejscowym teatrze. Prezentacje te podobały się dowódcy OK II, a szczególnie jego aprobatę zyskało tzw. wesele krakowskie⁵³.

Jak już wspomniano, barwna postać J. Dobrodzickiego stawała się często tematem zabawnych anegdot. Kolejną, związaną z okre-

⁵¹ M. Żochowska, S. Żochowski, *Nasz pamiętnik (1914–1984)*, Londyn 1984, s. 113–114.

⁵² S. Piekarski, *op. cit.*, s. 86–87 oraz s. 312 – tutaj pamiątkowe zdjęcie Komitetu Budowy Domu Żołnierza Polskiego w Lublinie z 1933 r.

⁵³ H. Żelewski, *Dzieje bojowe 8. Pułku Piechoty Legionów w walkach obronnych 1939*, Lublin 1984, s. 23.

sem jego służby w Lublinie, przytoczył w jednej ze swoich książek Jerzy Wachowicz. Podkreślił on, że generał „był mężczyzną bardzo okazałym, wysokiego wzrostu i potężnej tuszy. Pewnego letniego dnia znalazł się nad brzegiem rzeki i to w miejscu, w którym kąpiel była zakazana. Zdjął mundur i opalał się w kąpielówkach. Wzdłuż brzegu chodził wartownik i pilnował, aby nikt nie wchodził do wody. Wartownik zauważywszy go zwrócił mu uwagę na zakaz kąpieli i ostro polecił: niech się pan ubiera i wynosi. Ja się przecież nie kąpię, lecz opalam, odrzekł Dobrodzicki. Każdy tak mówi, odparł wartownik, a jak ja odchodzę dalej to się kąpię. Proszę zatem zaraz się ubierać. Dobrodzicki zaczął zagadywać, ja też służę w wojsku, więc wiem, co znaczy warta. A żołnierz widząc tak potężną sylwetkę pyta: to pewnie pan jest kucharzem, a w którym pułku? Nie jestem kucharzem tylko pracuję w dowództwie Okręgu Korpusu. A to pewnie pan jest ordynansem? Nie, ja jestem generałem! Dość tych głupich żartów, mówię ostatni raz ubierać się! Dobrodzicki wszedł do krzaków, ubrał mundur generalski i wyszedł. Wartownik zobaczywszy przed sobą generała zdębiał – stanął na baczność i zameldował się. Generał ubawiony z tego zajścia kazał mu podać dane osobowe, a gdy wrócił do Lublina mianował go kapralem za solidne pełnienie służby”⁵⁴.

Podczas całej kariery wojskowej w WP, podobnie jak inni oficerowie, J. Dobrodzicki podlegał corocznej ocenie kwalifikacyjnej swoich przełożonych, przy której brano pod uwagę wiele elementów, m.in. pewność siebie, szybkość podejmowania decyzji i umiejętność ujmowania ich w odpowiedniej formie, znajomość regulaminów itp. W 1924 r. otrzymał pochwałę jako komendant garnizonu w Nowym Sączu⁵⁵. W latach 1921–1926 podlegał jednak ocenie przede wszystkim jako dowódca 1. pspdh. W zdecydowanej większości opinii przełożonych na jego temat były pozytywne. Podkreślali oni zalety osobiste, takie jak wyrobienie charakteru i obowiązkowość oraz dużą inteligencję, bardzo dobre wykształcenie fachowe i świetną organizację podległej mu jednostki. W 1925 r. gen. A. Galica napisał w swojej opinii, że „po przejściu wyższego wykształcenia i zrównoważeniu temperamentu” J. Dobrodzicki byłby doskonałym dowódcą wyższej jednostki (czytaj związku taktycznego). Jednak już w 1921 r. w opiniach pojawiła się też wzmianka

⁵⁴ J. Wachowicz, *Wydarzenia humorystyczne znane i nieznanne*, Kraków 2000, s. 63–63.

⁵⁵ Rozkaz nr 32 z 14 sierpnia, CAW, Rozkazy tajne DOK V 1924, s. 1.

o skłonności dowódcy 1. pspdh do alkoholu. Powtórzył ją w 1927 r. gen. bryg. M. Majewski, dowódca 18. DP w Łomży. Przypomnijmy, że pułkownik był wówczas dowódcą Piechoty Dywizyjnej w tym związku taktycznym. Równocześnie jednak gen. M. Majewski podkreślał wybitne wyrobienie charakteru i obowiązkowość swego zastępcy. Druzgocącą wręcz opinię wystawił za to J. Dobrodzickiemu gen. bryg. Tadeusz Piskor, ówczesny szef Sztabu Generalnego. W 1929 r. uznał go on za nie nadającego się do prac mobilizacyjnych i bez przyszłości. Należy jednak podkreślić, że była to jedyna tak skrajna opinia na temat J. Dobrodzickiego⁵⁶.

Pełniąc służbę w odrodzonym WP generał wspominał lata swojej pracy niepodległościowej z okresu I wojny światowej. Tuż przed swoją śmiercią, w 1934 r. J. Dobrodzicki wystąpił z inicjatywą gromadzenia dokumentów potwierdzających działania polskich żołnierzy służących w ck armii na rzecz odzyskania niepodległości. Osoby, które przewinęły się kiedyś w Organizacji „Wolność” czuły się bowiem w II Rzeczypospolitej kompletnie niedocenione i zapomniane. Ostatecznie podjęte w połowie lat 30. XX w. prace i starania doprowadziły do powstania w 1937 r. w Krakowie stowarzyszenia „Związek Organizacji Wolność i uczestników walk o niepodległość w formacjach byłej armii austriackiej”. Niestety, gen. J. Dobrodzicki nie dożył tej chwili⁵⁷.

Służący w 8. pp legionów por. Stanisław Żochowski wspominał: „Generał Dobrodzicki był człowiekiem dobrym, ale chorobliwie otyłym. Kiedy musiał stać, wołał siedzieć i natychmiast mu podsuwano mocne krzesło”⁵⁸. W latach 30. coraz bardziej dawały o sobie znać problemy zdrowotne generała, które utrudniały sprawowanie powierzonych mu zadań. W 1934 r. sytuacja stała się tak dramatyczna, że praktycznie od dłuższego czasu dowództwo OK II, nie było obsadzone. Pod koniec sierpnia problem ten poruszył gen. bryg. F. Sławoj-Składkowski, ówczesny II wiceminister spraw wojskowych, w rozmowie z J. Piłsudskim. Jak wynikało z wymiany zdań, nie spodziewano się, aby J. Dobrodzicki wrócił do pełnienia swoich obowiązków, marszałek oświadczył bowiem, że na jego

⁵⁶ Arkusz ewidencyjny J. Dobrodzickiego – opinie za lata 1921–1931, CAW, J. Dobrodzicki, Kolekcja generałów 111.

⁵⁷ J. Giza, *Organizacja...*, s. 22–40; J.S. Wojciechowski, *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919–1939*, Pruszków 2007.

⁵⁸ M. Żochowska, S. Żochowski, *op. cit.*, s. 114.

miejsce przyjdzie gen. bryg. Mieczysław Smorawiński⁵⁹. Tak też się stało. Dotychczasowy pomocnik dowódcy do spraw uzupełnień OK III Grodno został powołany na stanowisko dowódcy OK II Lublin w dniu 16 października 1934 r. Zmiana nastąpiła jeszcze za życia J. Dobrodzickiego.

W listopadzie 1934 r. generał znalazł się w Szpitalu Szkolnym Centrum Wyszkozenia Sanitarnego (Szpital Ujazdowski) w Warszawie. Tam niestety zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 15 listopada 1934 r. Miał wówczas zaledwie 50 lat. Jako przyczynę śmierci podano miażdżycę nerek⁶⁰. Pogrzeb generała odbył się w ponury, deszczowy dzień 17 listopada. Miał on niezwykle uroczysty charakter. Uczestniczyła w nim nie tylko rodzina, przedstawiciele władz cywilnych oraz wojsko. Przybyli dowódcy poszczególnych OK, delegacje korpusu oficerskiego z OK I Warszawa, delegacje jednostek wojskowych OK II Lublin oraz pułków, w których walczył lub którymi dowodził J. Dobrodzicki. Nabożeństwo żałobne, które rozpoczęło się o godz. 11.00, odprawił w warszawskim kościele garnizonowym ksiądz biskup polowy Józef Gawlina. Przemówienie, poświęcone zmarłemu, wygłosił ksiądz Józef Skorel, kapelan Szpitala Ujazdowskiego. Po nabożeństwie trumna z doczesnymi szczątkami J. Dobrodzickiego została wyniesiona na ramionach generałów i ustawiona na lawecie. Konduktowi pogrzebowemu przyglądały się tłumy mieszkańców stolicy. Generał spoczął na cmentarzu wojskowym na Powązkach (kwatery 5A-3). Nad otwartą mogiłą przemawiał ksiądz ppłk dr Edmund Nowak, proboszcz parafii wojskowej w Lublinie, dalej gen. bryg. Edmund Knoll-Kownacki, dowódca 13. DP, stacjonującej na obszarze OK II, płk dypl. Leopold Endel-Ragis, szef sztabu OK II. Nie zabrakło również gen. A. Galicy, który żegnał przyjaciela w imieniu Ziemi Podhalańskiej. Na koniec przemówił mecenas S. Kawczak, reprezentujący Związek Podhalan (w jego kancelarii odbywały się zebrania warszawskiego Ogniska tego związku). Grób gen. J. Dobrodzickiego pokryły liczne wieńce, m.in. od marszałka J. Piłsudskie-

⁵⁹ F. Sławoj-Składkowski, *Strzepy meldunków*, Warszawa 1936, s. 509.

⁶⁰ Metryka śmierci J. Dobrodzickiego – wypis z księgi zmarłych Szpitala Szkolnego Centrum Wyszkozenia Sanitarnego w Warszawie, 7 XII 1934 r., CAW, J. Dobrodzicki, Kolekcja generałów 111; *Zgon gen. Jerzego Dobrodzickiego*, „Czas” 1934, R. LXXXVI, nr 317 z 17 listopada, s. 2; *Nekrolog*, „Gazeta Podhalańska” [Nowy Targ] 1934, R. XXII, nr 29 z 25 listopada, s. 6; „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1935, nr 2 z 6 lutego, s. 8.

go, generalnego inspektora sił zbrojnych i ówczesnego ministra spraw wojskowych⁶¹.

W następnych latach warszawskie Ognisko Związku Podhalan obchodziło kolejne rocznice śmierci J. Dobrodzickiego. Jedną z takich uroczystości została zorganizowana 14–15 listopada 1936 r. Pierwszego dnia w kościele garnizonowym w Warszawie odprawiono nabożeństwo żałobne w intencji zmarłego dwa lata wcześniej generała. Złożono również kwiaty na jego grobie. W niedzielę, 15 listopada, odbyła się uroczysta akademicka ku czci J. Dobrodzickiego. Przybyła na nią rodzina, z wdową, Zofią Dobrodzicką, na czele oraz przyjaciele byłego dowódcy 1. pspdh. Ponadto obecni byli licznie przybyli Podhalanie przebywający w Warszawie, przedstawiciele władz wojskowych, delegacja harcerzy z Lublina oraz reprezentacja młodzieży spisko-orawskiej. Powszechną uwagę zwracała kompania strzelców podhalańskich z Batalionu Stołecznego. Uroczystość zagał wspomniany już wcześniej S. Kawczak, prezes warszawskiego Ogniska Związku Podhalan. Chór zbrojowni warszawskiej odśpiewał kilka pieśni, a orkiestra 36. pp Legii Akademickiej (28. DP), uchodząca za bodaj najlepszą w WP (nagrywała płyty gramofonowe), zagrała melodie legionowe i podhalańskie. Podczas akademii redaktor Antoni Zachemski wygłosił swój wiersz pt. *Janickowa droga*. Życiorys J. Dobrodzickiego odczytał kpt. Franciszek Znamierowski, oficer nadetatowy 1. pspdh, z batalionu sztabowego MSWojsk., równocześnie członek warszawskiego Ogniska Związku Podhalan. Po nim przemówił gen. A. Galica, który, wyraźnie wzruszony, powiedział: „Nie przypuszczałem kochany kolego, że Ty o 10 lat ode mnie młodszy, pierwiej staniesz z raportem u najwyższego”⁶².

Obraz przedstawianej postaci nie byłby pełny bez informacji na temat jej rodziny. Generał poślubił młodszą o 16 lat Zofię, z domu Filipowicz (córkę Anastazji Filipowicz, z domu Mochnickiej), urodzoną 27 lutego 1900 r.⁶³ Miał z nią jedyne dziecko, Jerzego Andrzeja, który przyszedł na świat w Bochni, 28 listopada 1919 r. Taka data widnieje w dokumentach wojskowych. Tymczasem Bogusław Polak podał w haśle poświęconym generałowi inną datę:

⁶¹ *Pogrzeb gen. J. Dobrodzickiego*, „Kurier Warszawski” 1934, R. 114, nr 318 z 18 listopada, s. 27; *Pogrzeb gen. J. Dobrodzickiego*, sygn. 1-W-60-1 oraz 1-W-60-2, Narodowe Archiwum Cyfrowe.

⁶² *W rocznicę zgonu śp. gen. Jerzego Dobrodzickiego*, „Ziemia Podhalańska” [Warszawa] 1936, R. I, nr 6, s. 4.

⁶³ Informacja (e-mail) Grażyny Dobrodzickiej z 29 V 2011 r.

1 stycznia 1920 r. Sam Jerzy Andrzej obchodził zawsze swoje urodziny właśnie 1 stycznia. Twierdził, że taką datę podawała jego matka. Podobno przed II wojną światową, jeśli chłopiec urodził się pod koniec roku, przesuwno jego datę urodzin na początek następnego roku kalendarzowego. Dzięki temu młodzi ludzie byli faktycznie starsi i silniejsi np. rozpoczynając służbę w wojsku⁶⁴. Generał dbał o wychowanie syna w duchu wojskowym i od najmłodszych lat go „musztrował”. Przyszłość pokazała, że niedaleko pada jabłko od jabłoni⁶⁵.

Po śmierci męża Z. Dobrodzicka mieszkała w Warszawie, przy Alejach Ujazdowskich 32. W czasie okupacji hitlerowskiej miejsce zamieszkania nie uległo zmianie, adres został jednak przemianowany na Siegesstrasse 32⁶⁶. Wojna skonsolidowała środowisko byłych wojskowych oraz ich rodzin – żon i dzieci. Panowały przecież warunki ekstremalne, które niosły ze sobą niepokój, zagrożenie życia, a także ciągle zmaganie się z codziennymi trudnościami bytowymi. Niezwykle ważne było poczucie solidarności i wspólnoty w nieszczęściu oraz tak konieczne wsparcie moralne i psychiczne. Nic więc dziwnego, że dawni znajomi w naturalny sposób lgnęli do siebie. Bez wątplenia dobrym duchem części dawnego środowiska oficerskiego okupowanej Warszawy była właśnie wdowa po J. Dobrodzickim. Posiadała liczne kontakty towarzyskie, co w dużej mierze wynikało z jej charakteru. Dzięki swej dobroci, serdeczności i uczynności zyskiwała wielu nowych przyjaciół i zachowywała starych. Nie dziwi więc fakt, że wciąż utrzymywała kontakty z A. Galicą, który o jej zmarłym mężu nie mówił inaczej, jak o swoim drogim, kochanym przyjaciólu. Zadedykował mu nawet jeden z tomików swoich wspomnień, pisanych w czasie II wojny światowej: „Zmarłemu Przyjacielowi i Towarzyszowi broni Generałowi Jerzemu Dobrodzickiemu książkę tę poświęcam, 17 VIII 43”⁶⁷.

⁶⁴ Zeszyt ewidencyjny z 23 I 1935 r., CAW, J. Dobrodzicki, Kolekcja generałów 111; *Kawalerowie...*, s. 32; informacja (e-mail) G. Dobrodzickiej z 24 V 2011 r.

⁶⁵ M. Żochowska, S. Żochowski, *op. cit.*, s. 114.

⁶⁶ *Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i Rządowej Warszawskiej Sieci Okręgowej. Rok 1938/39*, Warszawa 1938, s. 66; *Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement. Herausgegeben von der Deutschen Post Osten, Warschau 1942/Urządowa książka telefoniczna dla Generalnego Gubernatorstwa. Wydana przez Niemiecką Poczta Wschodu*, Warszawa 1942, s. 160.

⁶⁷ A. Galica, *Z życia strzelców...*, BZNO, rkps 13868/I (mf 3717), k. 23.

To właśnie Z. Dobrodzicka przyprowadziła A. Galicę w odwiedziny do Haliny Więckowskiej, wdowy po ppłk. SG Mieczysławie Więckowskim, zmarłym śmiercią samobójczą w maju 1926 r. W czasie wizyty gen. A. Galica starał się zabawić obie panie i nie tracił, jak to on, humoru. Ale rozmawiano także o bardzo poważnych sprawach, m.in. o śmierci gen. Bolesława Roi, który 27 maja 1940 r. został zamordowany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, w wielu 64 lat⁶⁸.

W 1944 r. wdowa po gen. J. Dobrodzickim przeżyła piekło powstania warszawskiego. Przebywała wówczas m.in. u włoskiego małżeństwa, państwa Bonich, mieszkających w Alejach Ujazdowskich. Tę jasnowłosą i jasnooką kobietę spotkała w tym czasie Monika Żeromska. Córka pisarza określała ją jako wesołą, życzliwą i kochaną osobę, której przyjaźń jest jak witamina. Po zakończeniu II wojny światowej pani Zofia znalazła się w Kielcach. Zamieszkała ze znajomymi, doktorostwem Gąsiorowskimi, pomagając z wielkim zaangażowaniem i właściwą jej radością życia w prowadzeniu domu, który stał się praktycznie jej nową rodziną⁶⁹. Bolała jednak nad tym, że jej syn żyje daleko, w Kanadzie. I chociaż ożenił się z Polką, to wnuczek nie mówił już po polsku. Wdowa po generale kilkakrotnie odwiedziła syna pokazując „co umie taka babcia sprowadzona z Polski: pojeździła na nartach wodnych, zgotowała parę razy kołduny i parę razy bigos dla kilkudziesięciu osób, uwiodła kilku staruchów, obdarowała wszystkich ślicznymi prezentami i odjechała, zostawiając zdumionych krewnych i znajomych”⁷⁰. Mogła pozostać przy rodzinie w Kanadzie, jednak wolała wrócić do biednej, ale ukochanej ojczyzny. Podobno nie wyobrażała sobie życia na emigracji. Zmarła 2 października 1970 r. w Warszawie⁷¹.

Jedyny syn gen. J. Dobrodzickiego, wspomniany Jerzy Andrzej, w 1938 r. zdał maturę w warszawskim Gimnazjum im. Stefana Batorego. W czerwcu tego roku zdawał egzaminy do Szkoły Pod-

⁶⁸ H. Więckowska, *Andrzej Galica*, [w:] *Czterdziestolecie 4-go Pułku Piechoty Legionów 1915–1955*, cz. III, red. A. Idzik, Londyn 1960, s. 133–134.

⁶⁹ M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1994, s. 159, 253–154.

⁷⁰ E a d e m, *Piąty tom wspomnień*, Warszawa 2000, s. 120.

⁷¹ *Zofia Dobrodzicka – nekrolog*, „Życie Warszawy” 1970, R. XXVII, nr 239 (8392) z 7 października, s. 7; M. Żeromska, *Piąty...*, s. 139, 144, 192. Wdowa po gen. J. Dobrodzickim przyjechała do Warszawy, aby opiekować się matką M. Żeromskiej. Córka autora *Ludzi bezdomnych* leciała bowiem na operację do Szwajcarii.

chorążych Marynarki Wojennej w Bydgoszczy, właśnie przeniesionej tam z pobliskiego Torunia. Jak sam wspominał, na 72 miejsca zgłosiło się ponad 1000 kandydatów z całej Polski. Na egzaminy konkursowe wezwano 600 maturzystów. Jerzy znalazł się w grupie szczęśliwców, którzy dostali się do szkoły i po egzaminach został wraz z nowymi kolegami przetransportowany do koszar podchorążówki na Oksywiu. Tu rozpoczął obowiązkowy roczny kurs rekrucyki (wyszkolenie piechoty), a od września 1938 r. szkolenie na szkolnych okrętach – transportowcu ORP „Wilia” i żaglowcu ORP „Iskra”. W listopadzie tego roku znalazł się wraz z innymi z powrotem w Bydgoszczy. Dzień 1 września 1939 r. zastał go w Casablance, w czasie rejsu na „Iskrze”⁷².

W 1941 r. J.A. Dobrodzicki został promowany na podporucznika marynarki. W czasie II wojny światowej służył w Marynarce Wojennej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie oraz na jednostkach brytyjskich. Brał udział w bitwie o Narwik oraz w konwojach atlantyckich. Pływał na ORP „Błyskawica”, ORP „Krakowiak”, ORP „Burza”, HMS „Queen Elizabeth”, HM „Hartland” oraz na ścigaczach „S1” i „S6”⁷³. W grudniu 1944 r. ożenił się z Hanną Krzyską. Po zakończeniu wojny syn generała pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. W dniu 17 grudnia 1945 r. w Edynburgu przyszedł na świat jego syn – Andrzej. W 1949 r. Jerzy, wraz z żoną Hanną i dzieckiem, wyemigrował na stałe do Kanady⁷⁴. Początkowo prowadził farmę w okolicach miasta Brantford, w południowym Ontario. Później podejmował pracę w fabryce maszyn rolniczych, jako kreślarz oraz w fabryce okien w Toronto. W 1956 r. został zatrudniony w Laboratorium Aerodynamiki National Research Council of Canada (Państwowy Komitet Badań Naukowych), instytucji centralnej sprawującej pieczę nad badaniami naukowymi oraz zajmującej się wdrażaniem nowych technologii w Kanadzie. W 1984 r. J.A. Dobrodzicki przeszedł na emeryturę. Był wieloletnim członkiem Stowarzyszenia Polskich Inżynierów w Kanadzie, Oddział Ottawa. Uprawiał sporty – narciarstwo, żeglarstwo, grę w tenisa i siatkówkę. W latach 90. XX w. został awansowany przez prezydenta Polski na kapitana, a potem na komandora podporucznika. Zmarł

⁷² J.A. Dobrodzicki, *Wspomnienia*, „Nowy Kurier” [Toronto] 1999, nr 16 (742) z 15–31 sierpnia, s. 19.

⁷³ *Ibidem*, 1999, nr 17 (743) z 1–15 września, s. 23; nr 18 (744) z 15–30 września, s. 23.

⁷⁴ Informacja (e-mail) G. Dobrodzickiej z 24 V 2011 r.

26 grudnia 2001 r. w Ottawie⁷⁵. W Kanadzie, wraz z żoną Grażyną, mieszka nadal wnuk generała, wspomniany wcześniej Andrzej.

Zmarły przedwcześnie gen. J. Dobrodzicki był za życia postacią niejednoznaczną i budzącą pewne kontrowersje. Na jego karierze wojskowej kładły się bowiem cieniem pewne słabości. Jednak ideowość i odwaga tego człowieka nie nasuwają żadnych wątpliwości. Otrzymał liczne odznaczenia polskie i zagraniczne: wymieniony już Order Wojenny *Virtuti Militari* klasy V, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski klasy III, Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych (4-krotnie), Złoty Krzyż Zasługi (nadany w 1928 r. za osiągnięcia na polu wyszkolenia wojskowego), Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921, Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości czy łotewski Medal Pamiątkowy 1918–1928⁷⁶. Był powszechnie lubiany przez podlegających mu żołnierzy. W latach młodości zaangażował się w działalność patriotyczną, miał także znaczący wkład w organizację jednostek podhalańskich. Nazwisko generała widnieje na tablicy pamiątkowej poświęconej dowódcom 1. pspdh, umieszczonej w 1988 r. w kościele pod wezwaniem św. Kazimierza, na pl. św. Kazimierza w Nowym Sączu⁷⁷. Świadczy to o pamięci o J. Dobrodzickim na Podhalu. Bez wątpienia z tym regionem generał związany był w szczególny sposób, z racji urodzenia, prowadzonych na tym obszarze działań niepodległościowych i wieloletniej służby w 1. pspdh.

⁷⁵ http://www.kpk-ottawa.org/sip/bez_ogonkow/biuletyn/0202.html (dostęp w dniu 15 VI 2011 r.).

⁷⁶ „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1928, nr 6 z 19 marca, s. 57; 1929, nr 12 z 6 sierpnia, s. 238; 1931, nr 8 z 11 listopada, s. 359; 1934, nr 9 z 19 marca, s. 106.

⁷⁷ M. S m o l e ń, *Tablice, groby i pomniki świadczące o przeszłości Nowego Sącza*, Nowy Sącz 1998, s. 20.

ALEKSANDRA ANNA KOZŁOWSKA

The brigade general Jerzy Dobrodzicki (1884–1934) and his family

Jerzy Dobrodzicki, born December 14, 1884 in Wadowice, was an Austrian infantry officer, then a brigade general of the Polish Army. In 1905 he joined the Austro-Hungary army. He was a member of the Association for Active Struggle (Związek Walki Czynnej). In 1911 he made contact with the Riflemen's Association (Związek Strzelecki) as a combat training instructor. In the World War I he fought on the Russian front as the company and then the battalion commander. In January 1917 he joined the Polnische Wehrmacht. After the „refusal to swear” allegiance to Austria-Hungary and Germany crisis of Polish soldiers in July 1917, J. Dobrodzicki returned to the ranks of the Austrian 20th infantry regiment, which went to the Italian front at the Piava river. He took the lead of the „Freedom” Organisation which coordinated Poles who served in the Austro-Hungary Army. As politically suspect he was pulled from the front to Bochnia near Cracow. After the end of the World War I he was promoted to the rank of major and appointed to organize the 2nd Highlander Riflemen Regiment. During the Polish-Soviet War he commanded the 5th infantry regiment. During the battle of Borodzianka (May 12, 1920) he was seriously wounded and taken to a hospital. During the period November 20, 1920 – September 14, 1921 he commanded the 1st Infantry Brigade. In the years 1921–1926 he was the commander of the 1st Highlander Riflemen Regiment in Nowy Sącz, then the commander of the divisional infantry in the 18th Infantry Division in Łomża. In 1929 J. Dobrodzicki was promoted to the rank of brigadier general and appointed commander of the II Corps District (Okręg Korpusu) in Lublin. He died in Warsaw on November 15, 1934 and was buried in Powązki Cemetery. His wife, Zofia Dobrodzicka lived in Warsaw and went through the horror of the Warsaw Uprising in 1944. She died in 1970. During the World War II the general's only son, Jerzy Andrzej Dobrodzicki, served in the Polish Navy, the branch of the Polish Armed Forces in the West. After the war he lived in Great Britain and moved to Canada in 1949. He died in Ottawa in 2001. His son Andrzej lives with his family Grażyna and Adam in Canada.